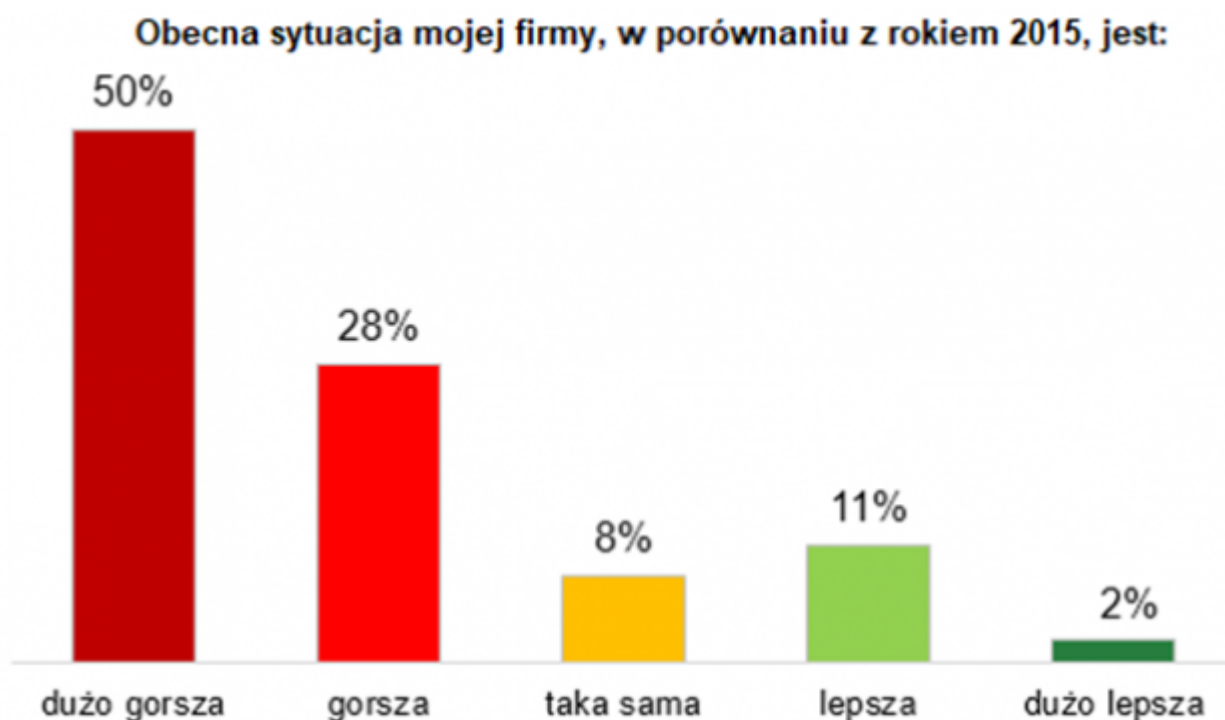


Trudny rok za nami

Dodano: 30.12.2021

Klimat, bezpieczeństwo i sytuacja zuli to tematy, które skupiały uwagę branży leśnej w 2021 roku.



Zmiany klimatyczne - to hasło, które elektryzuje obecnie wiele publicznych debat. Nic dziwnego, coraz łagodniejsze zimy, huragany i susze, to globalne zagrożenie także dla lasów. Z plagą szkodników muszą się mierzyć leśnicy w Niemczech czy w Czechach. Również w Polsce w ciągu ostatnich lat ilość pozyskanego drewna posuszowego wzrosła. **W 2019 roku usunięto go ok. 4,5 mln m³** (11,6 proc. całego pozyskanego drewna). Największa ilość tego materiału została wydzielona na obszarze Puszczy Białowieskiej.

Taki mamy klimat

Kornik jest bezpośrednią przyczyną zamierania świerków czy sosen, ale pierwotną przyczyną problemów tych gatunków drzew są zmiany klimatu - styczniowy numer GAZETY LEŚNEJ podkreślał, że powinniśmy się na nie przygotować. „Reakcja na zmiany klimatyczne musi być oparta nie tylko na dotychczasowej wiedzy, zakładającej stałość warunków klimatycznych, ale także na nowszych badaniach, które oceniają możliwość adaptacji poszczególnych gatunków do zmian klimatycznych i określą najbardziej optymalne gatunki alternatywne i sposoby zagospodarowania drzewostanów już założonych” - apelował w tekście „Przyszłość lasów w Polsce” - **Marcin K. Dyderski** z Instytutu Dendrologii Polskiej Akademii Nauk. Artykułowi na ten temat w lipcowym numerze GAZETY LEŚNEJ towarzyszyła analiza dotycząca drzewostanów w całej Europie, gdzie przewidywane są trzy

scenariusze zmian klimatu. Prognozy przewidują osłabienie zasięgu sosny i świerka, czyli najwartościowszych dla sektora gatunków.

- Musimy wzmocnić nasze lasy. Zróżnicowana struktura wiekowa i przestrzenna, urozmaicenie gatunkowe, wprowadzanie gatunków odpornych na zmiany klimatyczne, inicjowanie odnowień naturalnych to tylko niektóre z działań od lat już realizowanych - zapewniał wówczas **Jan Tabor**, p.o. zastępcy dyrektora generalnego LP ds. gospodarki leśnej w komentarzu do tekstu „Drzewostany przyszłości”.

Ważna w kontekście zmian klimatycznych jest Strategia na rzecz bioróżnorodności do 2030 roku zainicjowana przez Unię Europejską. Przypomnijmy jednym z jej ważniejszych celów jest objęcie ochroną ścisłą **10 proc. powierzchni lądowej Unii Europejskiej**. Komisja Europejska przyjęła także nową strategię leśną UE na 2030 r., która ma się przyczynić do osiągnięcia unijnego celu **redukcji emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 55 proc. w 2030 r. i neutralności klimatycznej w 2050 r.**

„Skutkiem wdrożenia ochrony ścisłej na powierzchni 2,75 mln hektarów, może być **spadek pozyskania surowca drzewnego w PGL LP nawet o 50 proc.** (proporcjonalnie do pozyskania surowca w poszczególnych klasach wieku), czyli o około **20 mln m³**. Spadek przychodów może być jeszcze większy, ponieważ w drzewostanach starszych pozyskiwane są najcenniejsze sortymenty” - grzmiąły LP w swoich opracowaniach, które krytykują Strategię. Ale mają być też, zdaniem Lasów, negatywne skutki ekologiczne i przyrodnicze: „utrata możliwości podtrzymywania różnorodności biologicznej. Zamiast wiązać dwutlenek węgla, zamarte lasy staną się potężnym emitentem CO², a także utracą możliwości łagodzenia skutków zmian klimatycznych”.

Michał Orzechowski, Prodziekan Wydziału Leśnego SGGWw Warszawie, w wywiadzie dla GAZETY LEŚNEJ, przyznaje, że rezygnacja z ingerencji w naturalne procesy może lokalnie doprowadzić do ujednolicenia gatunkowego lasu zdominowanego np. przez grab na żyznych siedliskach grądów.

Z kolei **Janusz Zaleski**, były wiceminister i były zastępca dyrektora generalnego LP, podkreślał, że już teraz trzeba eksperymentować na dużą skalę z innymi składami gatunkowymi. - Liściaste będą wypierać iglaste, świerk będzie zanikał. Będzie grab, lipa. I te gatunki powinniśmy testować, **zakładać duże, wielkopowierzchniowe lasy lipowe, grabowe, osikowe, dębowe na różnych, także ubogich siedliskach.** I badać, jak będą rosły. Bo jeśli tego nie przetestujemy, to natura i tak na nas to wymusi. A my, oprócz mówienia i gdybania - co może być, nie robimy nic - oceniał w wywiadzie dla GAZETY LEŚNEJ z lutego br.

Z mówienia i gdybania postanowili w tym roku zrezygnować ekolodzy, którzy 25 kwietnia rozbili obóz blokujący wjazd do dwóch wydzieleń w leśnictwie Turnica. Aktywiści domagają się powołania Turnickiego Parku Narodowego. Członkowie Inicjatywy Dzikie Karpaty postanowili nie odpuszczać.

- Ludzie protestują, bo składali jakieś pisma, które były odrzucane albo ignorowane. Przecież nikt nie postanawia zamieszkać na drzewie, bo tak jest fajnie. Ale to jest konsekwencja poprzednich wydarzeń. Te wszystkie nasze petycje, wnioski nie przynoszą zmian. Nic się nie dzieje. I też trudno się dziwić, że potem powstają takie ruchy bardziej radykalne - tłumaczył w wywiadzie dla Gazety

(listopad 2021) **Antoni Kostka**. Przewodniczący Rady Fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze. Zaznaczył przy tym, że przyrodnicy doszli już do ściany podobnie jak zule, którzy zmagają się z coraz większą presją cenową na rynku usług leśnych, a to nie znajduje odzwierciedlenia w stawkach za usługi leśne.

Coraz trudniejsza sytuacja zuli

Diagnoza postawiona przez przewodniczącego RFDP znajduje odzwierciedlenie w sondażu jaki na przełomie sierpnia i września przeprowadziła wśród swoich prenumeratorów GAZETA LEŚNA. Zadano ankietowanym w niej cztery pytania dotyczące skali prowadzonego biznesu, a także oceny sytuacji firmy i planów na przyszłość.

Okazało się, że **73 proc. ankietowanych planuje stopniowe odejście z branży leśnej**, zmianę profilu działalności, a zaledwie 11 proc. ma zamiar się rozwijać i planuje zakup kolejnych maszyn.

Powodem złej sytuacji w branży są, w opinii ankietowanych - niskie stawki, a przede wszystkim brak osób chętnych do pracy za takie pieniądze, jakie oferują LP. Na czele zaś listy zmian jest zdecydowane odchudzenie zatrudnienia w Lasach Państwowych.

Zdaniem **Wojciecha Wójtowicza**, prezesa Polskiego Związku Pracodawców Leśnych (PZPL), diagnoza dla branży jest po prostu zła - na zatrudnianie ludzi nie stać już nawet małych firm leśnych, które też przejadają wszystko to, co zarabiają i nie widzą sensu w takiej działalności.

O zwijaniu się branży w rozmowie z GAZETĄ LEŚNĄ, mówił też **Lucjan Długosiewicz** właściciel FUPH Geo-Las z woj. podkarpackiego, wiceprezes PZPL. - Zatrzyma się to na tym, że pakiety w nadleśnictwach będą nierozstrzygnięte z powodu braku chętnych lub zbyt wysokich kwot oferowanych na przetargach, zadania zostaną niewykonane, uprawy zarosną, nie będzie uprawiany las. Może nawet dla LP pieniędzy zabraknie - zapowiadał.

Czy takie antyzarządzanie to wynik tylko niewiedzy czy może planowanej destrukcji? - pytał z kolei **Włodzimierz Grzebieniowski**, przedsiębiorca leśny, przewodniczący Komisji Etyki Polskiego Związku Pracodawców Leśnych, w komentarzu opublikowanym w listopadowej GAZECIE LEŚNEJ oraz na naszym portalu. A przecież trudno podejrzewać, że Lasy Państwowe nie wiedziały o tym, co dzieje się w środowisku zuli. Członkowie PZPL informowali LP o swoich problemach i postulatach w piśmie z kwietnia br. określając swoją sytuację jako „kryzys zaufania”. Omawiano problemy branży także na spotkaniu w maju, jak również we wrześniu, kiedy to Związek przedstawił Janowi Taborowi, wyniki ankiety GAZETY LEŚNEJ, a ten polecił jedynie zulum „być dobrej myśli na przetargach”.

Bezpieczeństwo ponad wszystko

Tymczasem niskie stawki i stopniowe uwstecznienie branży ma swoje konsekwencje. Jedną z najważniejszych jest wzrost wypadkowości w pracach leśnych. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, które objęły poszkodowanych w wypadkach przy pracy na 1000 pracujących w roku 2019, leśnictwo jest działem gospodarki, w którym skala występujących wypadków śmiertelnych jest porównywalna z górnictwem. Niebezpieczny jest zawód drwala, czy pomocnika drwala.

O bardzo wysokim współczynniku wypadków śmiertelnych w leśnictwie i pozyskiwaniu drewna GAZETA LEŚNA informowała w swoim czerwcowym wydaniu. Trzeba zrobić wszystko, żeby praca drwali była bezpieczna – alarmował ponownie na naszych łamach **Włodzimierz Grzebieniowski**, który zwracał tymrazem uwagę na problem odpowiedniego kształcenia kadr robotniczych dla gospodarki leśnej. Przypomnijmy, że GAZETA LEŚNA opisuje w każdym numerze wypadek w lesie, ku przestrodze, a nasz portal prowadzi [interaktywną mapę wypadków](#), na której zamieszczane są na bieżąco wszystkie niebezpieczne zdarzenia w lesie, w tym wypadki śmiertelne. Informacje o wypadkach zgłaszać można bezpośrednio serwisowi.

Piękny upadek

To co było wyjątkowe w 2021 roku to **liczba negatywnych informacji związanych z Lasami Państwowymi**. Jeszcze nigdy tą instytucją nie wstrząsały afery z taką częstotliwością, co w połączeniu z protestami i krytyką ze strony ekologów spowodowało pogorszenie, niegdyś tak dobrze ocenianego, wizerunku leśnika w Polsce.

- Przyczyn można szukać w niezauważeniu na czas potrzeby społecznej aktywności, sprawczości, także protestu. Być może w zbytnej aktywności politycznej czy religijnej po stronie kierownictwa LP, a być może ogólnego kryzysu zaufania wobec państwa i jego organów? Zwłaszcza jeśli publicznie deklarowana jest polityczna przynależność zamiast profesjonalnej niezależności w służbie lasom – komentował na naszych łamach **Michał Orzechowski**. Prodziekan Wydziału Leśnego SGGW zauważył jednak, że problemy znacznie wykraczają, poza sferę zarządzania organizacją LP i są związane ze społeczno-polityczną rzeczywistością Polski w ostatnim okresie. LP zostały wciągnięte w polityczną grę, której wynikiem jest też pogorszenie wizerunku.

Artykuł pochodzi z GAZETY LEŚNEJ nr 12/2021

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.